Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 1.02.2023 www.osw.waw.pl

Wielki (nie)obecny. W co grają Saakaszwili i gruzińska opozycja

Wojciech Górecki

31 stycznia media obiegła informacja, że stan zdrowia Micheila Saakaszwilego gwałtownie się pogorszył i były gruziński prezydent trafił na oddział intensywnej terapii. Wiadomość, zdementowana pod koniec dnia, przesłoniła doniesienia o nowym liderze założonego przez Saakaszwilego Zjednoczonego Ruchu Narodowego (ZRN), wybranym przez członków ugrupowania w internetowym głosowaniu 28–29 stycznia. Stanowi to kolejny dowód na to, że Saakaszwili – który odszedł z czynnej gruzińskiej polityki dekadę temu, a od ponad roku przebywa w więzieniu – pozostaje jedną z centralnych figur sceny politycznej w kraju oraz punktem odniesienia zarówno dla opozycji, jak i dla władz, a stan jego zdrowia i warunki odbywania kary budzą szerokie zainteresowanie na świecie. Ewentualna śmierć polityka doprowadziłaby w Gruzji do masowych protestów o trudnym do przewidzenia finale. Taka okoliczność bardzo utrudniłaby, jeśli nie uniemożliwiła, przyznanie temu państwu statusu kandydata do Unii Europejskiej.

ZRN pozostaje najważniejszą siłą polityczną gruzińskiej opozycji, ale według sondaży może obecnie liczyć na najwyżej 15% głosów. Nowy przewodniczący – Lewan Chabeiszwili – za główny cel uznał uwolnienie Saakaszwilego. Zapowiedział też jednak wzmocnienie struktur partyjnych, poświęcając temu więcej uwagi niż kwestiom programowym. Reformy mają pomóc ugrupowaniu wygrać najbliższe wybory, które są zaplanowane na jesień 2024 r. Nie można przy tym wykluczyć, że w ZRN dojdzie do rozłamu – pierwsze posunięcia Chabeiszwilego zostały skrytykowane przez polityków z otoczenia dotychczasowego lidera partii. W takiej sytuacji prawdopodobne jest pojawienie się „trzeciej siły", na którą rośnie zapotrzebowanie. Od ponad dziesięciu lat scena polityczna kształtowana jest przez duopol ZRN i rządzącego Gruzińskiego Marzenia (GM), przy czym ta druga formacja zdominowała instytucje państwa i postawiła pod znakiem zapytania prozachodni kurs Tbilisi – UE i USA od dłuższego czasu zwracają uwagę na stopniowe oddalanie się Gruzji od demokratycznych standardów.

Walka z cieniem

Micheil Saakaszwili odszedł z czynnej gruzińskiej polityki jesienią 2013 r. Na krótko przed formalnym zakończeniem drugiej kadencji prezydenckiej wyjechał z kraju. W następnych latach przebywał głównie na Ukrainie, kierując m.in. administracją obwodu odeskiego, a od maja 2020 r. – Narodową Radą Reform z nominacji prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Na przełomie września i października 2021 r., w przededniu wyborów lokalnych, wrócił przez „zieloną granicę" do Gruzji, gdzie został zatrzymany i trafił do aresztu, a następnie więzienia (zob. *Gruzja: wybory w cieniu powrotu Saakaszwilego*). Było to konsekwencją ciążących na

nim dwóch prawomocnych wyroków, skazujących go na kilka lat pozbawienia wolności – w dwóch dalszych sprawach toczyły się postępowania, ponadto wytoczono mu sprawę o nielegalne przekroczenie granicy państwa. Procesy Saakaszwilego były motywowane politycznie, zaś wyroki – relatywnie wysokie – miały zapewne na celu powstrzymanie go przed powrotem.

Podczas pobytu na emigracji, a następnie w więzieniu, były prezydent pozostawał – i nadal pozostaje – punktem odniesienia zarówno dla gruzińskiej opozycji (do wiosny 2019 r. formalnie kierował ZRN), jak i władz. Rządowa propaganda demonizowała go, przypisując mu odpowiedzialność za pogarszające się relacje Tbilisi z Zachodem, w tym narastającą krytykę Gruzji ze strony UE i USA. Po rosyjskiej agresji na Ukrainę związki Saakaszwilego z tym krajem stały się jednym z powodów ambiwalentnego stosunku Tbilisi do Kijowa (zob. *Zjeść ciastko i mieć ciastko. Gruzja wobec wojny na Ukrainie i integracji z Zachodem*). Na Ukrainie wciąż aktywni są Gruzini z ekipy Saakaszwilego, walczy też tam Gruziński Legion – licząca do około tysiąca bojowników formacja zbrojna kierowana przez Mamukę Mamulaszwilego, którego siostra Nona jest parlamentarzystką wybraną z list ZRN. Należy założyć, że sukces Ukrainy w wojnie z Rosją radykalnie wzmocniłby gruzińską opozycję, katalizując wzrost proukraińskich sympatii w społeczeństwie. Prezydent (a w pierwszym okresie rządów Saakaszwilego –szefowa gruzińskiej dyplomacji) Salome Zurabiszwili, która wygrała wybory dzięki poparciu GM, konsekwentnie odrzuca apele o ułaskawienie polityka. Uprawdopodobnia to tezę, że ważnym powodem represji wobec Saakaszwilego jest osobista, ale też „polityczna" niechęć, jaką żywić ma do niego założyciel GM, miliarder Bidzina Iwaniszwili. Obecnie formalnie także nie pełni on już żadnej funkcji, faktycznie jednak nadal posiada decydujący głos w kluczowych kwestiach gruzińskiej polityki, m.in. w sprawach kadrowych.

Podczas pobytu w odosobnieniu Saakaszwili dwukrotnie podejmował głodówkę i większość czasu spędził w szpitalu. Wiele wskazuje na to, że stan zdrowia polityka naprawdę się pogarsza – choć trudno stwierdzić, czy mamy do czynienia z bezpośrednim zagrożeniem życia. Należy sądzić, że gdyby tak było, władze zgodziłyby się na przerwę w odbywaniu kary i zwolnienie go w celu wyjazdu na leczenie za granicę, o co od wielu tygodni walczy obrona. Wszystko świadczy o tym, że jego ewentualna śmierć w więzieniu wywołałaby masowe protesty i demonstracje – niezależnie do kontrowersji, jakie budzi oraz znacznego elektoratu negatywnego (według badań International Republican Institute z września 2022 r. pozytywną opinię o nim wyraziło 33% badanych, a negatywną – 58%). Saakaszwili zapowiada, że nie wróci do gruzińskiej polityki. W swoich oświadczeniach, które publikuje za pośrednictwem adwokatów, określa się mianem „więźnia Putina" – w myśl tej narracji jego przyjazd do Gruzji, zatrzymanie i uwięzienie było intrygą zaplanowaną na Kremlu. Tezy tej nie sposób udowodnić, sugeruje ona jednak istotny problem, jakim jest „totalność" rządów GM, które w praktyce „zamurowało" państwo. Z jednej strony, formalne demokratyczne procedury są przestrzegane, z drugiej jednak – pełna kontrola aparatu państwowego, niebezzasadne oskarżenia o kontrolę systemu sądowniczego, nieformalna kontrola gospodarki (w tym rosnących powiązań z Rosją) oraz dominacja w mediach są stałym elementem krytyki ze strony opozycji, gruzińskiego społeczeństwa obywatelskiego i Zachodu.

W poszukiwaniu „trzeciej siły"

Po formalnym odejściu Saakaszwilego z funkcji przewodniczącego ZRN – co było związane zarówno z trudnościami z kierowaniem partią z emigracji, jak i z obciążeniem, jakie stanowił dla niej były prezydent – na jego czele stanął najpierw Grigol Waszadze, a następnie Nika Melia. Odsunięte od władzy w październiku 2012 r. ugrupowanie – w tym czasie GM wygrało trzykrotnie wybory parlamentarne i lokalne, a wspierani przez tę partię politycy dwa razy zwyciężali w wyborach prezydenckich – pozostaje najważniejszą siłą opozycyjną. Dzieje się tak niezależnie od frond i rozłamów – m.in. na początku 2017 r. w efekcie jednego z nich powstała partia Europejska Gruzja. Według cytowanych już badań International Republican Institute chęć oddania głosu na ZRN jako na partię pierwszego wyboru wyraziło 12% respondentów, a drugiego – 3%. W przypadku GM było to odpowiednio 25% i 3% (trzecie na liście ugrupowanie uzyskało w sumie 7%, a czwarte – 5%). Jednocześnie aż 33% badanych zadeklarowało, że nie zagłosuje na ZRN w żadnych okolicznościach (w przypadku GM było to 30%). Wyniki te nie wróżą ZRN zwycięstwa w wyborach. Im dłużej Gruzińskie Marzenie pozostaje u władzy, tym bardziej rośnie liczba jego „klientów", zawdzięczających mu pracę i karierę, co z kolei umożliwia kolejne wygrane.

Nowy przewodniczący ZRN, 35-letni parlamentarzysta i działacz „drugiego garnituru" Lewan Chabeiszwili, zapowiedział, że jego priorytetem będą przede wszystkim „praca u podstaw" i strukturalne wzmocnienie ugrupowania. W tym celu ma zostać zreformowana młodzieżówka partyjna (polityk zapowiedział utworzenie szkoły politycznej) i wzmocnione skrzydło kobiece. Większą rolę w ugrupowaniu odgrywać mają oddziały terenowe, rada polityczna, ciało doradcze oraz działacze z emigracji. Kwestiom tym polityk poświęcił więcej miejsca niż programowi – ten wydaje się niezmienny: liberalne reformy w kraju oraz kurs na Zachód i eurointegracja. Wszystko to ma doprowadzić do sukcesu wyborczego w 2024 r. Jako cel najważniejszy Chabeiszwili wymienia jednak uwolnienie Saakaszwilego, zapowiadając powołanie sztabu, który ma nad tym pracować. W jednej z pierwszych wypowiedzi po swoim wyborze nowy przewodniczący zadeklarował, że jest gotowy odwołać parlamentarzystów i samorządowców ZRN oraz – co uznać należy za PR-ową prowokację – przepisać prawa własności głównej siedziby partii na Bidzinę Iwaniszwilego. Deklaracja zaskoczyła prominentnych działaczy partii z otoczenia byłego lidera – dowiedzieli się oni o niej z mediów. Okoliczność ta – wraz z sugestiami Niki Melii, że za sukcesem Chabeiszwilego stoi Wano Merabiszwili, były premier i jeden z najbliższych współpracowników Saakaszwilego – wskazuje na wewnętrzne tarcia w ugrupowaniu, które mogą doprowadzić do rozłamu.

Niewykluczone, że formacja, która pojawiłaby się w wyniku ewentualnej frondy w ZRN, będzie pozycjonować się jako „trzecia siła" rozbijająca duopol GM i ZRN. Jak dotąd próby stworzenia takiej formacji nie przyniosły powodzenia, sondaże wskazują jednak, że rośnie na nią zapotrzebowanie. W przywoływanych badaniach International Republican Institute 72% respondentów oczekuje pojawienia się podczas kolejnych wyborów nowych formacji, a 22% satysfakcjonuje obecna scena polityczna (w czerwcu 2021 r. wyniki wynosiły odpowiednio 61% i 31%). Z kolei na pytanie, czy przynajmniej jedna partia „w pełni reprezentuje twoje interesy", „tak" odpowiedziało 24% badanych, a „nie" – 42% (w czerwcu 2021 r. było to odpowiednio 30% i 31%). Bez wątpienia jednak proces organizacji nowej siły politycznej byłby długotrwały oraz ograniczony przez systemową dominację GM.

Podsumowanie

W szerszym kontekście „sprawa Saakaszwilego” stanowi papierek lakmusowy intencji władz w Tbilisi oraz relacji pomiędzy obozem rządzącym a opozycją w samej Gruzji. Niezależnie od deklaracji ekipy rządzącej – oraz, z drugiej strony, emocjonalnych i nieraz ekscentrycznych oświadczeń byłego prezydenta oraz od stawianych politykowi zarzutów – fakt przytrzymywania go w obecnej sytuacji w więzieniu (z ryzykiem ciężkiej choroby, śmierci itp.) obiektywnie wzmacnia dryf Tbilisi w stronę Moskwy. Ewentualna śmierć polityka w więzieniu wywoła protesty o trudnych do przewidzenia skali i konsekwencjach. Sprawa Saakaszwilego wpisuje się w listę stawianych pod adresem Tbilisi przez Zachód zarzutów o odstępowanie od zasad demokracji i budowę w Gruzji nowego autorytaryzmu.